

Z Norwegii, przez Ostrzeszów, do Zakopanego

**ZATANKOWALI I NIE ZAPŁACILI**

Dokończenie ze str. 1.

Byliśmy w szoku, bo przecież zawsze płacimy. Okazało się, że doszło między nami do nieporozumienia. Zawsze wymieniamy się w płaceniu, tym razem każdy myślał, że zapłacił kto inny - wyjaśnia Bendik.

Jak się okazało, było to zwykłe nieporozumienie - nie kradzież. Ostrzeszowscy policjanci wykazali się dużą wyrozumiałością dla obcokrajowców - pozwolili im, by wrócili do Krotoszyna i po prostu uregulowali swój dług.

- Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że okazali się przyjaźni i pomocni. Przepraszamy za nieporozumienie, jest nam wstyd, jednak teraz podrozważymy do tego w kategoriach przygody - po powrocie będzie o czym opowiadać rodzinom, na pewno będą mieli z nas niezły ubaw.

**Kiedy koledzy pojechali zapłacić, Bendik Been czekał na nich w Ostrzeszowie i zgodził się opowiedzieć o swojej wielkiej wyprawie.**

Starymi włoskimi skuterami lambretta interesują się od lat, chociaż nie tylko nimi - w ich grupie można zobaczyć także vespy czy piaggio. Co roku jeżdżą w inny zakątek Europy, by spotkać się z miłośnikami tych pojazdów. Tym razem zdecydowali się na Zakopane - mieli do przebycia ponad 2000 kilometrów!

- Jest nas 20, pochodzimy z Norwegii, Danii i Szwecji. Z domów wyjechaliśmy siedem dni temu, by w piątek wieczorem dotrzeć do Zakopanego na zlot, który odbędzie się w weekend.

Staramy się korzystać jedynie z dróg lokalnych, by zobaczyć jak najwięcej



Bendik Been

ciekawych miejsc. Jadąc autostradą czy drogą szybko-gorą, nie byłoby w stanie dostrzec nic poza mijającymi nas pojazdami i barierami dźwiękowymi. Lubimy przyrodę, a poza tym na naszych skuterach i tak nie jesteśmy w stanie jechać szybciej niż 80-90 km na godzinę, więc autostrada byłaby specjalnie podróży.

**Dlaczego co roku wybieracie się w takie długie trasy na starych skuterach?**

To bardzo przyjemności i zabawy, ale sami zastanawiamy się - po co? Lubimy stare włoskie skutery, nie chodzi o to, by je po prostu naprawić, ale, by na nich jeździć. Co to za zabawa naprawić pojazd i go oglądać, chodzi o poczucie, że naprawdę udało się na tyle dobrze, że możemy pokonać na nim tysiące kilometrów.

Na złoty jeździmy, żeby poznać innych, tak zwariowanych na tym punkcie ludzi, jak my.

**Jak wygląda wasza podróż?**

Po Polsce poruszamy się tylko na skuterach. Ze Szwecji do Świnoujścia przyplłynęliśmy promem. W Szwecji natomiast część trasy pokonaliśmy na skuterach, a część - samochodami. W Danii i Norwegii poruszaliśmy się jedynie na jednośladach.

W drodze śpimy w przydrożnych motelach, staramy się wcześniej je zarezerwować, ale nie zawsze się udaje. W niektórych miejscach zatrzymujemy się ponadplanowo - po prostu gdy jesteśmy zmęczeni.

**Ostrzeszów na pewno zapamiętają na długo, bo...**

- Jesteśmy tu bardzo przyjaźni, ale przynajmniej teraz będziemy upewniać się kilkakrotnie, czy uregulowaliśmy rachunek. Wasze miasteczko wydaje się bardzo miłe, a mieszkańcy przyjaźni. Gdy będziemy wracać ze złotu, może zatrzymamy się tutaj na dłużej.

Zapraszamy!

K. Przybysz

**Cisi bohaterowie ratujący życie**

**Przypadający 14 czerwca Światowy Dzień Krwiodawstwa można by nazwać Dniem Cichych Bohaterów, bowiem to właśnie krwiodawcy, jak żadna inna społeczność, cicho i bezimiennie ratują tysiące ludzkich istnień.**

W ciągu roku w Oddziale Terenowym Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Ostrzeszowie notujemy około 4200-4300 jednostek pobranych. Dawców jest mniej, bo niektórzy w ciągu roku oddają krew kilkakrotnie.

**Do grona Honorowych Dawców Krwi należą także te trzy osoby:**

**GRZEGORZ SZEWCZYK z Doruchowa pracuje jako operator maszyny do cięcia pianki tapicerskiej. Ma 24 lata, oddał około 5,5 litra krwi.**

- Zachęciła mnie do tego siostra, ale najważniejsza jest pomoc innym - lubię pomagać. Świadomość, że można uratować komuś życie bardzo mnie motywuje. Jest to bezinteresowna pomoc, bo nie wiemy, do kogo trafi nasza krew i może to jest w tym wszystkim najpiękniejsze. Naprawdę fajnie jest czuć, że komuś się pomagło. Nie jestem w tym osamotniony, część kolegów również oddaje krew, ale są i tacy, którzy panicznie boją się igły i nie chcą się zdecydować. Miałem kilka miesięcy przerwy spowodowanej

zrobieniem tatuażu, ale już mogę znów oddawać krew, z czego z radością skorzystałem.

**BLAŻEJ DOLATA z Ostrzeszowa - 27 lat, blisko 6 litrów oddanej krwi, zawodowy strażak.**

- Oddawaniem krwi „zaraził” mnie ojciec, który oddał jej ponad 30 litrów. Postanowiłem pójść w jego ślady. Nie zawsze udaje się tu być regularnie, ale staram się, w miarę możliwości, przychodzić. Również zawodowo pomagam ludziom - jestem strażakiem. Niejednokrotnie oddawałem krew dla

konkretnej osoby, dla kolegi strażaka czy kogoś z rodziny. Ale oddanie krwi dla osoby nieznannej jest równie ważne. Zachęcam każdego, szczególnie młode osoby - warto, krwi nie da się wyprodukować, jest lekiem, który nie ma zamienników.

**MARCIN GRAF z Ostrzeszowa, ma 37 lat i przez pół życia honorowo oddaje krew (już ponad 24 litry), za co otrzymał niedawno odznakę „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.**

- Sam nie wiem, co skłoniło mnie, by pierwszy raz oddać krew. Miałem wtedy 18 lat, poszedłem i już tak chodzę... Gdy przebywałem za granicą, miałem kilkuletnią przerwę, ale teraz znów oddaję krew, żeby pomagać innym.



Parę razy była to pomoc konkretnej osobie, nie jest to najistotniejsze, ale czasem chciałbym wiedzieć, komu przydała się moja krew. Warto przyjąć oddać krew - przy okazji ma się z głowy podstawowe badania i można porozmawiać z miłymi paniami, które tu pracują.

- Dziękujemy wszystkim krwiodawcom, którzy do nas przychodzą, wspierają i niosą pomoc potrzebującym, krwi nie da się wyprodukować - **mówi lek. med. Karolina Jakowicka-Czemplik - kierownik oddziału terenowego w Ostrzeszowie.** - Cieszymy się, gdy przychodzą nowi dawcy, ale wiemy, że na naszych stałych, wiernych krwiodawców zawsze możemy liczyć. Jest bardzo dużo osób, które oddały już ponad 20, 30, a nawet 40 litrów krwi. Za ten bezinteresowny dar, w imieniu wszystkich chorych i potrzebujących, dziękujemy.

Z dużą radością przyłączamy się do tych podziękowań.

K. Juszczyk

**STUDNIE  
GŁĘBINOWE****PRZEWIERTY  
POD  
DROGAMI****BRAUN  
BUDOWNICTWO  
OGÓLNE**

tel. 603 241 541

*Cegielki*Twoje miejsce na wesele, przyjęcie  
okolicznościowe i niedzielny obiadInformacja na temat oferty weselnej  
i rezerwacja stolików w restauracji:

609 609 225 oraz 609 609 240

Szkłarka Myślińska 101

[www.facebook.com/CegielkiWLesie](http://www.facebook.com/CegielkiWLesie)Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: zupa krem z buraka, pieczony schab z ziołowym nadzieniem  
i sosem pieczarkowym, ziemniaki pieczone faszerowane, surówka z pora i rzodkiewki.